WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 7 listopada 1938 Nr 305

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

WYNIKI WYBORÓW SEJMOWYCH

Poniżej podajemy wyniki wyborów wedle poszczególnych okręgów, zaznaczając na wstępie, że og:ółem wybranych zostało 5 posłów żydowskich: syjoniści adw. Seideman, dr Sommerstein i dr Schwarzbart, oraz agudowcy Mincberg i Trockenheim.

Dr Ignacy Schwarzbart wybrany 19.778 głosami w okręgu Nr. 81

OKR. NR. 80 KRAKÓW

Uprawnionych do głosowania 68.473; głosowało 37.133.

Wybrani: Jahoda-Żółtowski Robert otrzymał 20,388 głosów, dr. Starzewski Maciej, profesor Uniw. Jag. 17.507.

OKRĘG 81, KRAKÓW

Uprawnionych do głosowania 74.874, głosowało 41.258.

Wybrani: DR. SCHWARZBART IGNACY ADW. OTRZYMAŁ 19.778, Skotnicki Adam, urzędnik pryw. 15.845.

Dwaj posłowie żydowscy przeszli w Warszawie

OKRĘG 1 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 112.721, głosowało 61.718.

Wybrani: Orlański Mieczysław — 28.393, Sokołowski Marian — 22.297.

OKRĘG 2 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 148.303. głosowało 62.343.

Wybrani: SEIDENMANN SALOMON, adwokat — 29.489, TROCKENHEIM JANKIEL — 28.779.

OKRĘG 3 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 129.936, głosowało 66.573.

Wybrani: Dąbrowski Stanisław — 37.269, Machlejd Jerzy — 25.020.

OKRĘG 4 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 140.257, głosowało 75.766.

Wybrani: Gebethner Jan — 35.695, Kudelska Stefania — 32.788.

OKRĘG 5 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 115.759, głosowało 71.263.

Wybrani: Makowski Wacław — 37.492, Szczepański Włodzimierz — 31.995.

OKRĘG 6 WARSZAWA

Uprawnionych do głosowania 141.727, głosowało 83.463.

Wybrani: ks. Padacz Władysław — 39.145. Jurkowski Eugeniusz — 23.932.

OKRĘG 15 ŁÓDŹ

Uprawnionych do głosowania 117.420, głosowało 59.656.

Wybrani: MINCBERG JAKÓB 34.085 głosów. Szymanowski Antoni 19.828 głosów.

OKRĘG 16 ŁÓDŹ

Uprawnionych do głosowania 127.767, głosowało 70.009.

Wybrani: Wadowski Marian, urzędnik 38.337 głosów, Miłewski Józef urzędnik 31.659 głosów.

OKRĘG 17 ŁÓDŹ

Uprawnionych do głosowania 127.441, głosowało 75.488.

Wybrani: Wymysłowski Michał, robotnik — 35.755, Dudkiewicz Edward, nauczyciel — 33.023.

OKRĘG 18 ŁÓDŹ

Uprawnionych do głosowania 181.263, głosowało 128.863.

Wybrani: Cieplak Marian — 64.841, Lepecki Zbigniew — 58.368.

OKRĘG 40 BIAŁYSTOK

Uprawnionych do głosowania 169.115, głosowało 125.547.

Wybrani: Antonowicz Witold, dyr. gimn. — 56.314, Lipski Roman, inż. roln. — 56.238.

OKRĘG 45 WILNO

Uprawnionych do głosowania 66.697, głosowało 37.609.

Wybrani: Szumański 15.285, Barański 13.301.

OKRĘG 46 WILNO

Uprawnionych do głosowania 57.315, głosowało 42.506.

Wybrani: gen. Żeligowski Lucjan — 23.309, gen. Skwarczyński Stanisław 21.274.

OKRĘG 47 WILNO

Uprawnionych do głosowania 187.093, głosowało 127.161.

Wybrani: Marian Kościałkowski, minister opieki społecznej — 88.118, Jan Szejko — 59.474.

OKRĘG 82 KRAKÓW POWIAT

Uprawnionych do głosowania 184.444, głosowało 95.026.

Wybrani: Gdula Tadeusz, burmistrz m. Chrzanowa — 51.454, Rączkowski Ludwik, redaktor — 35.231.

OKRĘG 83 BOCHNIA

Uprawnionych do głosowania 145.897, głosowało 50.600.

Wybrani: ks. kanonik Sandecki Tomasz — 28.332, Potaczek Piotr, wójt — 25.317.

OKRĘG 84 TARNÓW

Uprawnionych do głosowania 146.146, głosowało 58.999.

Wybrani: ks. dr. Lubelski Józef, dziekan — 37.841, inż. Huepsch Stanisław — 29.188.

OKRĘG 87 WADOWICE

Uprawnionych do głosowania 198.538, głosowało 101.532.

Wybrani: dr. Dolinger Zygmunt — 60.846, dr. Putek Józef, adwokat — 43.515.

OKRĘG 88 KATOWICE

Uprawnionych do głosowania 153.068, głosowało 120.421.

Wybrani: min. Kwiatkowski — 74.827, Rostek Antoni — 51.335.

OKRĘG 89 KATOWICE

Uprawnionych do głosowania 128.903, głosowało 116.033.

Wybrani: Łyszczak Piotr otrzymał 50.548 głosów Długiewicz Franciszek 45.409.

OKRĘG 91 RYBNIK

Uprawnionych do głosowania 210.567, głosowało 174.511.

Wybrani: Pisarek Józef — 77.570, Tomas Emanuel — 64.188.

OKRĘG 92 BIELSKO

Uprawnionych do głosowania 176.577, głosowało 135.136.

Wybrani: Wieczorkiewicz Antoni — 79.397, Machalica Alojzy — 59.203.

Wyniki wyborów sejmowych

Warszawa. 7. 11. (A) Jak się okazuje przepadli wszyscy trzej czołowi antysemici, a przede wszystkim redaktor Katelbach, twórca 13 tez Ozonu, który figurował na pierwszym miejscu okręgu stolic. W przeddzień wyborów jak też i w dniu wyborów prowadzona była wśród żydowskich wyborców tego rejonu usilna agitacja za adw. Sokołowskim i jedynie dzięki tej agitacji uzyskał tenże mandat. — Poza tym przepadli wszyscy trzej kandydaci „Jutra Pracy" a więc: płk. Sławek, Jan Hoppe i Stanisław Szujski, którzy przyszli do wyborów z wybitnie antysemickim programem.

Z Bydgoszczy nadeszła wiadomość, że przeszedł tam Dudziński, w Wilnie przeszedł Szumański z listy demokratycznej. W Brzeżanach został wybrany dr Stahl, b. endek, obecny redaktor „Gazety Polskiej".

* * *

OKRĘG 9 MŁAWA

Uprawnionych do głosowania 155.999, głosowało 111.081.

Wybrani: ks. Grochowski Włodzimierz, proboszcz — 66.044, Chrzanowski Henryk, rolnik — 32.892.

OKRĘG 10 SIERPC

Uprawnionych do głosowania 132. 828, głosowało 89.904.

Wybrani: Czerwiński Antoni, rolnik — 40.978, Dudrewicz Tadeusz, rolnik — 39.232.

OKRĘG 13 ŁOWICZ

Uprawnionych do głosowania 171.164, głosowało 95.289.

Wybrani: dr. Kobosko Józef — 31.290, Czarnecki Jan, rolnik — 23.826.

OKRĘG 20 KALISZ

Uprawnionych do głosowania 154.417, głosowało 93.422.

Wybrani: premier gen. Składkowski Felicjan Sławoj — 75.100, Karśnicki Feliks — 26.026.

OKRĘG 21 SIERADZ

Uprawnionych 191.724, głosowało 126.673.

Wybrani: Bartczak Franciszek, rolnik — 59.422, Leopold Stanisław, rolnik — 46.420.

OKRĘG 22 PIOTRKÓW

Uprawnionych do głosowania 198.333, głosujących 114.827.

Wybrani: Piotrowski Jan, rolnik — 45.237, Piech Józef, rolnik — 32.569

OKRĘG 24 KIELCE

Uprawnionych do głosowania 170.807, głosowało 110.814.

Wybrani: Wenda Zygmunt płk. dypl. w s. s. — 64.042, Ostachowski Jan kpt. w s. s. — 54.785

OKRĘG 25 CZĘSTOCHOWA

Uprawnionych do głosowania 161.717, głosowało 106.344.

Wybrani: Plebanek Józef, technik pożarniczy — 44.248, Bardziński Adam — 42.387.

OKRĘG 26 ZAWIERCIE

Uprawnionych do głosowania 145.641, głosowało 104.579.

Wybrani: Nowak Tadeusz, rolnik — 46.703, Sowiński Zygmunt, inżynier — 39.516.

OKRĘG 27 SOSNOWIEC

Uprawnionych do głosowania 197383, głosowało 139793.

Wybrani: Nowara Zygmunt, urzędnik — 78.378, Drożdż Franciszek, rolnik — 59.276.

OKRĘG 28 JĘDRZEJÓW

Uprawnionych do głosowania 184.971, głosowało 126.776.

Wybrani: Sobczyk Piotr — 66.443, Kruk Józef — 60.709.

OKRĘG 29 SANDOMIERZ

Uprawnionych do głosowania 139.059, głosowało 99.573.

Wybrani: Wójcik Jan pracownik sam. — 52.430, Krawczyński Stanisław, lekarz — 33.546

OKRĘG 30 OPATÓW

Uprawnionych do głosowania 173.079, głosowało 109.115.

Wybrani: Wróbel Paweł, rolnik — 60.510, [illegible] Wacław, rolnik — 43.317.

OKRĘG 31 KOŃSKIE

Uprawnionych do głosowania 153.485, głosowało 110.961.

Wybrani: Browiński Michał, adwokat — 48.710, Grzybowski Aleksander, rolnik — 44.983

OKRĘG 34 PUŁAWY

Uprawnionych do głosowania 165.081, głosowało 102.285.

Wybrani: Bijasiewicz Robert — 42.586, Jędrejek Jan, rolnik — 29.145.

OKRĘG 35 ZAMOŚĆ

Uprawnionych do głosowania 200.075, głosowało 146.794.

Wybrani: Wnuk Bolesław — 85.410, Kondysar Ferdynand. rolnik — 56.205.

OKRĘG 36 CHEŁM

Uprawnionych do głosowania 223.602, głosowało 187.415.

Wybrani: Lechnicki Tadeusz, rolnik — 69.625, Hołysz Józef, rolnik — 64.329.

OKRĘG 42 ŁOMŻA

Uprawnionych do głosowania 144.337, głosowało 121.112.

Wybrani: Dobkowski Józef, nauczyciel — 71.051, Sleszyński Stanisław, rolnik — 47.727.

OKRĘG 44 GRODNO

Uprawnionych do głosowania 212.259, głosowało 174.073.

Wybrani: Krzywiec Michał, rolnik — 104.320 Budzanowski Teofil, insp. szkolny — 90.138.

OKRĘG 49 OSZMIANA

Uprawnionych do głosowania 173.615, głosowało 129.068.

Wybrani: Kienc Benedykt — 70.725, Zukiel Alfons — 47.943.

OKRĘG 50 LIDA

Uprawnionych do głosowania 162.603, głosowało 93.155.

Wybrani: Brylski Lucjan — 35.135, Szwed Stanisław — 33.689.

OKRĘG 51 NOWOGRÓDEK

Uprawnionych do głosowania 208.161, głosowało 142.819.

Wybrani: Trzeciak Jan — 92.214, Sarnecki Adolf — 71.725.

OKRĘG 52 BARANOWICZE

Uprawnionych do głosowania 193.126, głosowało 150.769.

Wybrani. Krupski Czesław — 98.113, Szymanowski Genadiusz — 87.576.

OKRĘG 53 BRZEŚĆ N/BUGIEM

Uprawnionych do głosowania 183.665, głosowało 132.425.

Wybrani: Trębicki Henryk — 80.236, Kolbusz Franciszek — 72.064.

OKRĘG 55 PIŃSK

Uprawnionych do głosowania 206.229, głosowało 144.537.

Wybrani: Szczytt-Niemirowski Krzysztof, rolnik — 91.720, Augustyniak Mieczysław, osadnik — 86.978.

OKRĘG 56 ŁUCK

Uprawnionych do głosowania 210.216, głosowało 164.089.

Wybrani: Chmieliński Stanisław, urzędnik P. B. R. — 131.732, Skrypnyk Stefan, urzędn. samorządowy — 104.238.

OKRĘG 57 KOWEL

Uprawnionych do głosowania 259.036, głosowało 180.138.

Wybrani: Karlikowski Walenty, rolnik — 149.464, Onufrejczyk Włodzimierz, pracownik samorz. — 126.383.

OKRĘG 58 SARNY

Uprawnionych do głosowania 166.760, głosowało 128.113.

Wybrani: Bohusz-Szyszko Adolf, rolnik — 107.152, Ogorodnik Aleksander, technik — 95.944.

OKRĘG 59 RÓWNE

Uprawnionych do głosowania 190.177, głosowało 144.657.

Wybrani: Jankowski Bolesław, nauczyciel — 110.865. Bura Nikita, rolnik — 99.629.

OKRĘG 60 KRZEMIENIEC

Uprawnionych do głosowania 251.587, głosowało 187.080.

Wybrani: Wnęk stanisław, rolnik — 150.973, Kosidło Włodzimierz, nauczyciel — 129.206.

OKRĘG 93 POZNAŃ MIASTO

Uprawnionych do głosowania 80.850, głosowało 46.361.

Wybrani: Głowacki Józef — 14.818, Józwiak Stanisław — 13.384.

OKRĘG 94 POZNAŃ

Uprawnionych do głosowania 87.503, głosowało 47.636.

Wybrani: Sikorski Brunon — 15.878. Suryński Leon — 14.181.

OKRĘG 97 OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Uprawnionych do głosowania 196.845, głosowało 132.909.

Wybrani: Szymański Franciszek — 57.950, Ulrych Luliusz, min. komunikacji — 44.535.

OKRĘG 100 BYDGOSZCZ

Uprawnionych do głosowania 178.795, głosowało 134.649.

Wybrani: Dudziński Juliusz 51.464, Dziekoński Włodzimierz 40.062.

OKRĘG 102 GRUDZIĄDZ

Uprawnionych do głosowania 131.336 głosowało 93.899.

Wybrani: Krengielewski Jan, sekretarz zjedn zaw. polsk. 43.063 głosów, Malinowski Mieczysław rolnik 34.388.

OKRĘG 104 GDYNIA

Uprawnionych do głosowania 168.474, głosowało 107.015.

Wybrani: Janicki Bolesław, urzędnik państw — 49.417, Groth Antoni, rolnik — 39.992.

(Dalsze wyniki wyborów na str. 3)

Po dwóch latach...

Ambasador Francji w drodze do Rzymu

Paryż 7. 11. PAT. Nowy ambasador francuski w Rzymie p. Francois Poncet odjechał w niedzielę wieczorem z Paryża do Rzymu, by objąć kierownictwo placówki, która od dwóch z górą lat, tj. od chwili odwołania i przejścia na emeryturę poprzedniego ambasadora hr. Chambrun, pozostawała pod kierownictwem tylko charge d'affaires, wobec tego, że rząd francuski nie mógł się zdecydować na zamieszczenie w listach uwierzytelniających nowego ambasadora formuły, uznającej króla włoskiego cesarzem Etiopii. Sprawa ta załatwiona została po spotkaniu monachijskim przez decyzję francuską, by akredytować nowego ambasadora przy królu i cesarzu.

Nowy ambasador żegnany był na dworcu przez liczną grupę wybitnych osobistości francuskich oraz charge d'affaires włoskiego w Paryżu i ambasadora niemieckiego hr. Weltchka. W kołach politycznych francuskich przywiązują duże nadzieje do wielkich talentów politycznych ambasadora Francois Ponceta i liczą, że po pełnej sukcesów misji, jaką sprawował w Berlinie, doprowadzi do wyrównania stosunków francusko - włoskich

Anglia przed wyborami

Rozpoczynająca się jutro sesja parlamentu -- ostatnią

Londyn 7. 11. PAT. Jak podaje „Daily Express" w kołach politycznych przewidują na ogół, że zbierająca się jutro sesja parlamentarna będzie ostatnią sesją obecnego parlamentu. Normalnie sesja mogłaby trwać do listopada roku przyszłego, lecz coraz bardziej utrwala się wrażenie, że w styczniu lub lutym odbędą się wybory powszechne, niektórzy nawet utrzymują, że wybory odbędą się wcześniej. Decyzja rządu zależeć będzie od stanowiska Izby Gmin w sprawie planu obrony i od wysiłków premiera na rzecz pokoju.

Niedziela wyborcza we Francji

Zwycięstwo członka partii płk. de la Roque

Paryż 7. 11. (A) W niedzielę odbywały się w dwóch okręgach wyborczych we Francji wybory uzupełniające do Izby deputowanych na miejsce dwóch zmarłych posłów. Wybory te wzbudziły duże zainteresowanie a nawet roznamiętnienie wśród stronnictw politycznych. W okręgu Charolles, w którym radykałowie przeciwstawili się dotychczasowemu frontowi ludowemu, zwyciężył sekretarz generalny partii socjalistycznej p. Faure przeciw kandydatowi radykalnemu, na którego korzyść zrzekli się kandydowania wszyscy kandydaci centrowi i prawicowi. Mandat tego okręgu pozostał zatem w ręku socjalistów. W 9-tym okręgu paryskim kandydat partii społecznej płk. de la Rocque, były kombatant Vallin odniósł zwycięstwo nad kandydatem radykalnym, popieranym przez socjalistów.

Dalsze wyniki wyborów w Małopolsce

OKRĘG 61 TARNOPOL

Uprawnionych do głosowania 177.016, głosowało 149.044.

Wybrani: Zyborski Witold — 132.806, Boluch Wasyl — 86.915.

OKRĘG 62 ZŁOCZÓW

Uprawnionych do głosowania 212.802, głosowało 176.961.

Wybrani: Ostafin Józef — 162.081, dr. Bilak Stefan — 137.042.

OKRĘG 63 BRZEŻANY

Uprawnionych do głosowania 149.089, głosowało 119.084.

Wybrani: dr. Stahl Zdzisław — 106.775, Wełykanowicz Dymitr — 74.301.

OKRĘG 64 BUCZACZ

Uprawnionych do głosowania 176.915, głosowało 144.709.

Wybrani: Sowa Józef — 132.729, Celewicz Włodzimierz — 103.630.

OKRĘG 65 CZORTKÓW

Uprawnionych do głosowania 200.449, głosowało 163.119.

Wybrani: mgr. Popławski Jan — 141.646, dr. Baran Stefan — 96.738.

OKRĘG 66 STANISŁAWÓW

Uprawnionych do głosowania 241.816, głosowało 165.116.

Wybrani: Michał Świetnicki — 126.629, dr. Iwan Wolański — 87.453.

OKRĘG 67 KOŁOMYJA

Uprawnionych do głosowania 251.218, głosowało 144.500.

Wybrani: Sanojca Józef — 118.997, dr. Hankiewicz Grzegorz — 84.914.

OKRĘG 68 KAŁUSZ

Uprawnionych do głosowania 187.021, głosowało 130.010.

Wybrani: dr. Matras Zdzisław — 110.687, Peleński Zenobiusz — 72.876.

OKRĘG 69 STRYJ

Uprawnionych do głosowania 185.473, głosowało 133.749.

Wybrani: dr. Krzyszton Wilhelm — 119.283, dr. Łysiak Paweł — 101.081.

OKRĘG 70 LWÓW

Uprawnionych do głosowania 121.385, głosowało 41.283.

Wybrani: Sommerstein Emil — 26.318, Jaworski Franciszek — 12.550.

OKRĘG 72 LWÓW - POWIAT

Uprawnionych do głosowania 177.360, głosowało 150.794.

Wybrani: Wagner Edwin — 133.114, Mudryj Wasyl — 92.260.

OKRĘG 73 SOKAL

Uprawnionych do głosowania 232.037, głosowało 202.776.

Wybrani: Górski Franciszek — 172.967, Perfecki Stefan — 136.058.

OKRĘG 74 PRZEMYŚL

Uprawnionych do głosowania 221.120, głosowało 138.224.

Wybrani: Ostaszewski Roman — 110.340, Nawrocki Stefan 88.079.

OKRĘG 75 DROHOBYCZ

Uprawnionych do głosowania 158.772, głosowało 103.728.

Wybrani: Wyszyński Mieczysław — 86.824, Witwicki Stefan — 49.184.

OKRĘG 76 SAMBOR

Uprawnionych do głosowania 179.964, głosowało 141.506.

Wybrani: Ekiert Edward — 113.399, Tarnowski Hilary — 71.681.

OKRĘG 77 SANOK

Uprawnionych do głosowania 182.724, głosowało 94.672.

Wybrani: Csadek Zygmunt — 68.938, Czarnek Marian — 51.313.

OKRĘG 78 RZESZÓW

Uprawnionych do głosowania 184.797, głosowało 100.560.

Wybrani: Wawrzykowicz Antoni — 52.177, Dobrowolski Adam — 52.167.

OKRĘG 79 ŁAŃCUT

Uprawnionych do głosowania 165.199, głosowało 112.190.

Wybrani: Bartoszek Tomasz — 63.871, Pienu, Pieniążek Jan — 59.677.

OKRĘG 85 JASŁO:

Uprawnionych do głosowania 173.033, głosowało 78.871.

Wybrani: Jedynak Jan Henryk — 41.233, Pikusa Bolesław — 25.488.

OKRĘG 86 NOWY SĄCZ

Uprawnionych do głosowania 166.950, głosowało 85.063.

Wybrani: Igocki Stefan, rolnik — 39.983. Bodziony Jakub, kier. szkoły pow. — 24.451.

Czy Benesz będzie postawiony w stan oskarżenia?

Praga. 7. 11. PAT W ostatnich dniach coraz bardziej dają się słyszeć głosy, podnoszone ze strony różnych osobistości politycznych jak i organizacji społecznych w Czechosłowacji, domagające się miarodajnego stwierdzenia, czy w okresie poprzedzającym konferencję w Monachium, rząd czechosłowacki oraz tzw. stały komitet parlamentarny, reprezentujący Izby ustawodawcze, były informowane prawdziwie o stanowisku mocarstw europejskich w odniesieniu do konfliktu czesko niemieckiego.

Jak się dowiadujemy, senator prawicowego stronnictwa „Narodowe Zjednoczenie“ Matoušek złożył na ręce przewodniczącego stałego komitetu parlamentarnego formalny wniosek, domagając się przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. Jak słychać, ponadto przewodniczący stronnictwa agrarnego, jeden z kandydatów na prezydenta republiki, senator Beran ze swej strony podjąć miał akcję, zmierzającą do wyjaśnienia okoliczności, w jaki sposób informowany był rząd i przedstawiciele stronnictw politycznych, w okresie poprzedzającym decyzje o zmianie granic czechosłowackich i jak brzmiały raporty nadsyłane przez przedstawicieli dyplomatycznych Czechosłowacji z zagranicy. W akcji swej senator Beran dysponować ma rzekomo raportami szeregu kierowników czechosłowackich placówek dyplomatycznych, będących członkami jego stronnictwa.

Na uwagę zasługuje rezolucja uchwalona wczoraj przez związek legionarzy czeskich, domagająca się zbadania, czy nie zachodzi potrzeba pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej kierowników życia państwowego Czechosłowacji z okresu ostatnich lat. W dniu wczorajszym powrócił do Pragi poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky, wezwany przez ministra spraw zagranicznych. Pobyt jego w Pradze pozostawać ma m. in. w związku z zamierzonymi dochodzeniami w powyższej sprawie.

Należy zaznaczyć, że na łamach prasy prawicowej wysuwa się ostatnio zarzuty, skierowane pod adresem b. prezydenta republiki — który odbierając osobiście raporty placówek czeskosłowackich, akredytowanych przy stolicach europejskich, informował rząd w sposób niezgodny z rzeczywistością o stanowisku mocarstw zachodnich.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 7. 11. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125.50, Żyrardów 60—61, Ostrowieckie 63.25, Cukier 36.75, Starachowice 43.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 84.25, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68.50, 4½ proc. wewnętrzna grube odcinki 65.25, 4 proc. konsolidac. grube odcinki 65.75—67. Tendencja utrzymana.

Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie -- solidnym dziełem

głęboko zakorzenionym w ziemi palestyńskiej

Prasa zagraniczna o panarabiźmie i o armii żydowskiej

Panarabizm — chimerą

(h) Zagadnienie palestyńskie, które bez przerwy emocjonuje nie tylko Żydów, ale i coraz szersze warstwy światowej opinii publicznej, znajduje ostatnio na łamach prasy zagranicznej wszechstronne i szerokie omówienie. A należy od razu zazanaczyć, że jeśli na przykład o prasę francuską chodzi, nie da się zaprzeczyć, że najpoważniejsze organy Francji całkiem wyraźnie biorą w obronę stanowisko żydowskie.

Doskonały znawca spraw Bliskiego Wschodu, korespondent najpoważniejszej gazety paryskiej „Temps", w długim wywodzie wykazuje, że tzw panarabizm jest właściwie tylko chimerą, bez żadnej realnej treści i bez faktycznego znaczenia. Omawiając przebieg obrad i wyniki ostatniego kongresu panmuzułmańskiego w Kairze, dowodzi, iż właśnie ten przykład przekonać powinien największych nawet pesymistów, że związek panarabski jest zwyczajnym mitem.

Duch wojskowy opanował jiszuw

Jako pendant do tego posłużyć mogą wywody pisma paryskiego, „Figaro", które w wyczerpującym opisie przedstawia niejako drugą stronę medalu, a mianowicie realną potęgę, jaką stanowi jiszuw palestyński, szczególnie od chwili, kiedy faktem niezaprzeczalnym stała się sprawna i wyćwiczona armia w Palestynie.

„Figaro" pisze:

Ludzie często się pytają: Czy wobec furii arabskiej, wobec tylu zbrodni i takiego rozmiaru zniszczenia, Żydzi popadają w rozpacz i rezygnację? O nie! Duchowy heroizm i nieśmiałość pierwszych kolonistów syjonistycznych należy do przeszłości. Żydowska masa w Palestynie ma dziś świadomość swej siły. Ta masa tworzy dziś zwarty szereg, ramię przy ramieniu złączeni są wszyscy w obronie swego stanu posiadania. Duch wojskowy opanował jiszuw żydowski. Wśród pasażerów, opuszczających Palestynę na statkach wyjeżdżających z Hajfy i Jaffy, nie widać ani jednego Żyda, któryby zniechęcony niebezpieczeństwami, opuszczał swoją ojczyznę. Nigdzie bowiem na świecie poza tą małą Palestyną Żyd nie czuje się u siebie, nigdzie nie posiada tego uczucia, iż ma własny swój ośrodek i że rozporządza siłą.

Regularna armia żydowska

Żydzi palestyńscy nie zginają grzbietu. Nie chcą być tylko biernymi ofiarami. Dziś, na wypadek ataku, Żydzi uzbrojeni stawiają czoło nieprzyjacielowi, biją się, walczą i przyprawiają go o straty. Pod względem wojskowym postęp jest niewątpliwy.

Należy zauważyć, że jakkolwiek w ostatnich czasach terror arabski szalał bardziej niż w latach ubiegłych, to jednak raczej zmniejszyły się wypadki zniszczenia dobytku żydowskiego. Przyczyną tego jest właśnie sprawność działania Hagany, samoobrony żydowskiej. Duch męskiej ofiarności ożywia żydowską siedzibę narodową, zwiększają się coraz bardziej zastępy Hagany. Ci obrońcy jiszuwu nie otrzymują żołdu, otrzymują tylko broń i pożywienie i pełnią służbę na najbardziej zagrożonych odcinkach. Uzbrojeni są zresztą nawet dość marnie, ich karabiny pochodzą z ubiegłego wieku. Swoją Palestynę okupują drogo, płacą za nią ofiarami w ludziach, zniszczonymi plantacjami, spalonymi zabudowaniami.

Te same władze angielskie, które nigdy nie chciały zlegalizować organizacyj paramilitarnych, zdecydowały się jednak pod naporem wydarzeń do utworzenia armii żydowskiej. Jest bowiem faktem niezaprzeczalnym, że 10.000 Żydów w Palestynie tworzy dziś armię regularnych, dobrze wyćwiczonych żołnierzy.

O żydowską „linię Maginota"

Anglia stosowała w Palestynie tę samą metodę, co w swych koloniach, mianowicie pozostawiała utrzymywanie porządku ludności tubylczej. Stworzyła tu więc dwie policje, arabską i żydowską. Nie trudno było rzecz jasna przewidzieć, że policja arabska nie będzie stawiała zbytniego oporu swoim współwyznawcom. Arabscy strażnicy tolerowali przemyt broni przez Jordan, a jeśli armia brytyjska w ostatnich dniach musiała formalnie zdobywać na nowo stare miasto Jerozolimę i Jaffę, ma to do zawdzięczenia właśnie policji arabskiej.

Administracja angielska była więc zmuszona ograniczyć dalszy zaciąg Arabów i zwiększyć werbunek w sferach żydowskich. Dziś dziesięciotysięczna armia żydowska jest w czymś rodzaju francuskiej „gwardii ruchomej", a poszczególne jednostki tej armii stacjonowane są po wsiach i miastach. 10 oddziałów wojska żydowskiego współpracuje obecnie z Anglikami w podjętych operacjach wojskowych, mających na celu oczyszczenie kraju. Inne oddziały pełnią służbę na mostach i wzdłuż torów kolei żelaznej.

Władze angielskie bynajmniej nie obciążają budżetu palestyńskiego wszystkimi kosztami, jakie pochłania utrzymanie tej armii. Pozostawia to kierowniczym instytucjom żydowskim, które stworzyły „Fundusz obrony" dla tych właśnie celów. Przywódcy żydowskiej siedziby narodowej preliminują na rok przyszły budżet w wysokości miliona funtów, z czego poważną część użyta zostanie na cele militaryzacyjne, jak i na stworzenie czegoś w rodzaju żydowskiej „linii Maginota" w skromnych rozmiarach.

Tak więc Żyd, mieszkający na swej starej ziemi jest typem pod każdym względem interesującym. Ten naród, którego nieprzyjaciele ciągle oskarżają o to, że ma jedynie zmysł dla transakcji finansowych i handlowych, że wie jedynie co to kupiectwo, a nie wie, co to bohaterstwo, że hołduje kosmopolityzmowi, a uczucie narodowe jest mu obce, ten naród na swej odzyskanej ziemi odzyskał również te wszystkie cnoty ludzkie, które są niezbędne dla każdego, kto chce posiąść ojczyznę.

Siedziba Narodowa — solidnym dziełem.

A jeśli Arabowie rzucają w Londynie na szalę argument solidarności arabskiej, to Żydzi palestyńscy też nie są pozbawieni poparcia. We Francji obywatele pochodzenia żydowskiego, poza małymi wyjątkami, nie okazali szlachetności ani zapału dla nowego Syjonu. Ale jaka gorączka panuje np. w Ameryce, ile apelów płynie stamtąd do Anglii. Rada federalna kościołów protestanckich zwróciła się dnia 21 października do prezydenta Roosevelta, wywając go do interweniowania w Londynie, a dzień wcześniej Rada narodowa katolików poczyniła taką samą demarche.

Zdaje się nam — pisze w konkluzji „Figaro", — że Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie jest dziełem solidnym, głęboko zakorzenionym w ziemi palestyńskiej. Rząd angielski nie ma już po prostu swobody ani możliwości, aby mógł zdecydować się na likwidację tego dzieła.

Barcelona po nalocie



Po nalocie powstańczych samolotów, na ulicach Barcelony pojawiają się drużyny robotnicze, usuwające gruzy zdemolowanych domostw.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Borthowny

57)

Tłok zwiększał się z godziny na godzinę w ostatnim dniu obowiązku wykupna, 1-go maja 1933 stały długie ogony przed okienkami bankowymi. W amerykańskim tempie przeliczano banknoty, wymieniano je i wrzucano do olbrzymich koszy, stojących za kasjerami. Od tygodnia pracowali kasjerzy w godzinach nadliczbowych, lecz ze zręcznością ludzi, którzy nauczyli się czegoś w Ameryce, opanowywali ten ruch, nie dając publiczności powodu do reklamacyj, lub niecierpliwienia się. Nie podnosili wzroku, czynili ruch ręką na prawo i wydawali banknoty zastępcze, jednym ruchem rzucali złote banknoty do kosza. — „Następny, proszę". Następny, po setkach następny, przysunął się bliżej i położył swój stos złotych banknotów na parapet okienka. Urzędnik przeliczał z błyskawiczną szybkością 2990 dolarów — ruch ręką na prawo, ta sama suma leżała już przed klientem w wygładzonych nowych banknotach dolarowych i srebrnych certyfikatach. Ten ostatni wziął pieniądze, chciał odejść: „Jedną chwileczkę, jeszcze Pan musi tu podpisać". — Czy ten człowiek się zawahał? Tak się tylko wydawało. Pod pokwitowaniem napisał nazwisko — J. J. Faulkner, 553 West, 149-ta ulica. Urzędnik nadział pokwitowanie na drążek, już przeliczał następną, leżącą przed nim sumę, nie podniósł nawet wzroku, nie widział tych 2990 dolarów. Teraz leżały już za nim w koszu. Spełnił tylko swój obowiązek, nic więcej, gdyż w innym wypadku, byłby się może tego wieczora wzbogacił o 25.000 dolarów.

To się okazało po trzech dniach, kiedy kosze zostały wypróżnione, a banknoty jeszcze raz przeliczone, kiedy je porównywano i sortowano podług numerów, wtedy ktoś zrobił odkrycie, że pomiędzy nimi znajdowały się banknoty o wartości 2980 dolarów, należące do numerów, które urząd skarbowy ogłosił był w sprawie Lindbergha. 25.000 dolarów czekało tego, kto wykryje mordercę, lub wyświetli tę sprawę. Jeden ruch przez okienko, jedno słowo: trzymajcie tego człowieka — i detektywi byliby się przecież może posunęli o krok naprzód. Może? Zaszła tu mianowicie ciekawa niezgodność. Wartość banknotów okupowych wynosiła 2980 dol. pokwitowanie pana Faulknera jednak opiewało na 2990 dol., a więc o jeden banknot dziesięciodol. więcej. Przypuszczalnie zdarzenie miało następujący przebieg. Posiadacz banknotów okupowych studiował zwyczaje urzędnika, zanim doszedł do okienka. Widział on, że urzędnik czynił to, co na ogół czynią wszyscy kasjerzy: podany plik przeliczał podnosząc rogi papierów kciukiem. Przy takiej metodzie nie wchodziło w rachubę badanie numerów, ponieważ one znajdują się bardziej ku środkowi obrazu przedstawionego na pieniądzu, urzędnik mógł był w najgorszym wypadku zauważyć numer banknotu, znajdującego się na wierzchu, podanego mu pliku.

Czy istniało coś prostszego dla sprawcy, jak umieścić niewinną dziesięciodolarówkę na górze wśród pliku banknotów okupowych, które chciał wymienić? Tak można sobie wytłumaczyć różnicę pomiędzy sumą banknotów okupowych, wynoszącą 2980 dolarów, a pokwitowaniem, wynoszącym ponad 2990 dolarów.

W każdym razie należało wytropić ślad człowieka nazwiskiem Faulkner. Żaden obywatel o tym nazwisku nie mieszkał przy ulicy 149-tej. Podpis był więc zmyślony, przypuszczenie, iż pod nim ukrywa się okaziciel okupu, stawało się prawdopodobniejszym. A gdyby nawet ten człowiek nie nazywał się Faulkner: trudno było by przyjąć, iż prawie to nazwisko wpadło by mu na myśl skoro nie pozostawałby w jakimś stosunku do człowieka, który się tak nazywa. Szło więc teraz o to, by przez osoby, noszące to nazwisko, dojść do wniosków, prowadzących do sprawcy.

W roku 1921, jak się dowiedziano mieszkała przy ulicy 149-tej dziewczyna, nazwiskiem Jane Faulkner. Ślad! Należało ją więc wytropić i po wielu tygodniach udało się to detektywom. Jane Faulkner wyszła za mąż, już dość dawno temu, za handlarza nasion, który się nazywał Carl O. Giessler i który tu przybył — z Niemiec. Trzeba więc było znaleźć Niemca! Obserwowano Giesslerów dzień za dniem, czuwano nad każdym ich krokiem, kontrolowano kiedy i gdzie wydawali pieniądze — lecz nie zauważono niczego podejrzanego, niczego niezwykłego, niczego tajemniczego. Postarano się o próby pisma tego człowieka, nie wykazało ono jednak podobieństwa z pismem kidnapera. Prócz tego, ten Faulkner, choć pochodził z Niemiec, pisał płynnie po angielsku. Nadzieja detektywów słabła i doszła do punktu zamarzania, kiedy zaczęto przesłuchiwać Giesslerów. Niemożliwe, by zdziwienie, okazywane przez obojga, było udawane, niemożliwym było wątpić w ich jasne, swobodne, otwarte odpowiedzi. Ten człowiek wyłożył na stół portmonetkę, wykręcał kieszenie spodni, zaprosił detektywów, by przyszli natychmiast do jego mieszkania i by przeszukali wszystko; nie znajdą niczego podejrzanego, żadnego banknotu.

Zdawało się już ,iż przekonał detektywów. Postawili jeszcze tylko kilka pytań: „Czy ma Pan dzieci?" — „Nie". — „A jakichś innych krewnych tutaj?" — „Tak jest, siostrę". — Zamężną?" — „Tak".

„Za kogo" — „Za niejakiego Henry C. Liebholda, mego krajana". „Jeśli nic nie było na rzeczy z Giesslerami, przeszło detektywom przez myśl, czemu nie miało by coś być z Liebholdem? Zrozpaczeni detektywi uchwycili się tego jak tonący brzytwy, jak ostatniej nadziei.

Lecz znowu pochylili głowy. Liebholda przesłuchiwano w jego mieszkaniu. Tak mówi tylko niewinność sama, tak mówi pieniący się z gniewu zacny człowiek, tak nie może udawać żaden przestępca, który nadużywa nazwiska znajomej. Ten Liebhold nie byłby mógł stać spokojnie przy okienku Banku Narodowego i podpisać się. On byłby wybuchnął: „Po co poświadczenie odbioru, ja daję Panu złoto, Pan daje mi banknoty zastępcze i to musi wystarczyć!" — Ten Liebhold był w najlepszym wypadku cholerykiem, lecz nie przestępcą. Ale detektywi obserwowali go w dalszym ciągu. To był przecież jedyny ślad, na który natrafili — czy mogli więc zrezygnować zeń z lekkim sercem? — Ta obserwacja odbywała się bardzo przyzwoicie, bez wielkiego ruchu, bez kłopotów dla Liebholda bez nowych przesłuchań. Lecz Liebhold stał się podejrzliwy, czuł za sobą swych prześladowców, czuł, że go obserwują. Doprowadzało go to do wściekłości, iż stoi pod zarzutem. Nie łatwo mu przyszło zapewnić sobie zarobek na codzienny chleb. Przybył do tego kraju z wielkimi projektami i zamiarami. Teraz do nędzy przyłączył się wstyd, jak się wyrażał. I to go rozgoryczało. Podejrzenie ciążyło mu na sercu, łamał sobie głowę nad tym, kto mógł wypisać nazwisko Faulkner. Kartkował książkę tefeloniczną i stwierdził, z pomocą księgi adresowej, że w Nowym Jorku jest trzystu Faulknerów. Chodził na policję, by udowodnić swą niewinność. Finn uspokajał go: „Ależ, drogi Panie, Pan przecież nie stoi pod żadnym zarzutem, niczego się od pana nie chce, może Pan wyjechać dokąd Pan chce. Jeśli Pan chce jutro otrzymać pozwolenie wyjazdu, załatwi się to Panu w przeciągu godziny"...

Liebhold wybuchnął: „Chcecie się mnie pozbyć!" — „Nie, Pan może tu zostać, może Pan robić co Pan chce. Dziękujemy Panu za Pańskie rady". — Detektywi obawiali się formalnie tego człowieka, mieli nieczyste sumienie, gdy przychodził, by się oczyścić z zarzutu. Czuli, iż w tym wypadku posunęli się za daleko i dlaczego? Ponieważ nie było żadnych śladów. Także i Giesslerowie dziwili się postępowaniu krewnego. Stał się melancholijny, nic nie było w stanie go rozweselić. Może wiadomość, iż znaleziono mordercę dziecka Lindbergha mogła by go uspokoić, lecz ta wiadomość nie nadchodziła. 23-go sierpnia zastrzelił się w swym małym letnim mieszkaniu czterdziestoletni Henry C. Liebhold. Nie robiono żadnej wrzawy z tego powodu, policja donosiła krótko: przypuszczalnie trudności finansowe. Lecz niektórzy ludzie wiedzieli, że sprawa Lindbergha znów pochłonęła ofiarę!

W tym samym miesiącu, w którym Giesslerowie i Liebhold byli przesłuchiwani, w maju 1933 zmarł w szpitalu w Princeton, spokojnie, bez wielkiego hałasu, Oliver Whateley, czcigodny kamerdyner lotnika oceanicznego Lindbergha.

(C. d. n.)



— a to pan zna?

NOMEN NON OMEN

Kongres radykalnych socjalistów w Marsylii nie zajął zdecydowanego stanowiska wobec do niosłej sprawy zmiany ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

— Cóż dziwnego, — zauważył b. premier Laval — radykalny socjalista to przecież człowiek, który nie jest ani radykałem ani socjalistą.

MODLITWA

Parlament angielski od chwili powstania ma zgodnie z prastarą tradycją, swego kapelana.

Pewien ciekawy turysta, zwiedzając gmach parlamentu, spytał woźnego:

— Czy ten kapelan rzeczywiście modli się za każdego posła?

— Nie — odparł woźny — na początku każdej kadencji parlamentarnej przychodzi do Izby Gmin, przygląda się posłom, a potem modli się z a k r a j!

MADE IN U. S. A.

Pat O'Maley wraca do domu w pożałowania godnym stanie: guz na czole, sińce pod oczami, nos spuchnięty, dolna warga rozcięta, ubranie w strzępach.

— Kto cię tak urządził, Pat? — woła żona z przerażeniem.

— Mickey Doolan... — mruczy Pat.

— Co? Mickey Doolan? Ten rudy drab, ten bezczelny złodziej, ten podły...

— Cicho, Mary — przerywa Pat — o umarłym nie należy źle mówić!...

OSTROŻNA

— Kiedy odchodzi następny pociąg?

— Za trzy godziny.

— A w przeciwnym kierunku?

— Jutro w południe.

— W takim razie mogę spokojnie przejść przez szyny.

WZOROWA PASIEKA

— Jakże ci się powodzi z twoją pasieką?

— Doskonale! Coprawda nie zebrałem jeszcze ani trochę miodu, ale za to pszczoły już dwukrotnie pogryzły moją teściową.

CÓRKA NA WYDANIU

— Ach mamo, nie mogę poślubić Eryka. On jest ateistą i nie wierzy, że istnieje piekło!

— Wyjdź za niego, to uwierzy!

KOMPLEMENT

— Pani ma śliczne oczy, jedno ładniejsze od drugiego.

BŁĘKITNA KREW

W związku ze ślubem Brunona Mussoliniego z p. Giną Ruberti, opowiadają w Rzymie taką anegdotę.

Gdy Bruno Mussolini poznał swą wybrankę, udał się do ojca i oświadczył:

— Mam jednak pewne skrupuły, ojcze moja narzeczona jest zaledwie skromną nauczycielką.

— Więc cóż z tego? — obruszył się II Duce.

— Twój dziadek był prostym kowalem, a twój ojciec murarzem!

— Tak, ojcze — odparł Bruno, — ale nie zapominaj, że moim szwagrem jest hrabia Ciano!

Od rolnictwa do dziennikarstwa

Redaktor, drukarz i kolporter - w jednej osobie

Nowy Jork, koniec października.

(s) „Ma lat około pięćdziesięciu, brodaty, mrukliwy, ale o gołębim sercu, szczery pionier kultury" — oto krótki, ale dość ścisły rysopis Deweya Scotta, żyjącego w Vanity Springs w stanie Nevada, w samym sercu najdzikszego Zachodu, na farmie oddalonej o 150 km od najbliższej stacji kolejowej. Człowiek ten jednoczy dwa zupełnie rozbieżne za wody: rolnika i dziennikarza.

Początkowo nie był ani jednym ani drugim Jeszcze dziesięć lat temu wegetował w małym kiepsko prosperującym sklepiku galanteryjnym w Nowym Jorku. Dopiero po konkursie przypomniał sobie, że przodkowie jego pracowali ongiś na roli; zabrał więc pozostałą gotówkę, poszedł na dwa lata na naukę na wieś i kupił sobie później farmę w Vanity Springs, gdzie gospodarowali wespół z żoną i trojgiem dzieci.

Pierwszy rok przyniósł spodziewany nieurodzaj, ale też przyniósł przypadkowe odkrycie, mianowicie, że pszenica używana przez farmerów w Nevadzie nadawała się w sam raz dla własnej konsumcji; jeżeli zaś krzyżowano ją z pszenicą innego rodzaju t. zn. „Green Sheet", uprawianą na południu, to dawało to nadzwyczajne rezultaty, dawało plon, który mógł podjąć każdą konkurencję. Od pełnego sukcesu rolnika do — dziennikarstwa, dzielił Scotta już tylko jeden — wprawdzie bardzo długi — krok. Scott nie należał bowiem do ludzi, którzy by ukrywali przed bliźnimi swoje powodzenie i korzyści. Stał się propagatorem nowego gatunku pszenicy, któraby ożywiła nieurodzajne pola farmerów w Nevadzie i napełniła ich kiesy. Odwiedzał swoich sąsiadów, odbywał z nimi całonocne konferencje i nakłaniał do wypróbowania zalecanej przezeń pszenicy, której za siew nie był droższy od siewu na innych wzorowych farmach. Ale rolnicy z pewną niechęcią i niedowierzaniem odnosili się do wszelkich nowatorskich nauk.

Minął rok. Scott znowu zbierał najpiękniejsze plony w Nevadzie. Żal mu było sąsiadów przysiadł fałdów i spisał dokładnie i ściśle wszystkie swoje eksperymenty i doświadczenia. Wyszedł z tego ogromny artykuł, który każdy naczelny redaktor odrzuciłby z miejsca — przede wszystkim tak był upstrzony przekleństwami i złorzeczeniami. Ale słowa płynęły z dobrego serca i do serca też przemówiły. Powielony w pięćdziesięciu egzemplarzach, zrobił swoje, nadeszły pierwsze zamówienia na zasiewy.

Scott począł rozmyśliwać nad wydawaniem stałej gazety. Ale kosztować dużo nie mogła. Pojechał do miasta i wytrzasnął gdzieś starą płaską maszynę. Teraz Scott we dnie był rolnikiem, a nocami uczył się drukarstwa. Po dwóch tygodniach gotów był pierwszy numer „Vanity Springs Star". Scott wsiadł do swego „Forda", odwiedził wszystkich sąsiadów i rozdawał im pierwszy numer swojej gazety. Pierwsza i druga strona poświęcone były uprawie pszenicy, na trzeciej znajdowały się różne wskazówki praktyczne a na czwartej — ciekawe osobiste przeżycia, nie zawsze po dziennikarsku ujęte, ale niemniej interesujące. Farmerzy jednym tchem pochłaniali wiadomości, a zamówienia na gazetę wzrastały. Następny numer zawierał już dział gospodarczy, oparty na informacjach radiowych.

I tak, od sześciu lat wychodzi w Vanity Springs, gazeta wydawana przez jednego człowieka, gazeta która poza wiadomościami o uprawie zboża, podaje najnowsze wiadomości z dziedziny polityki, sportu, ze świata, a ostatnia stronica pełna jest płatnych inseratów. Nakład „Star" wynosi przeszło tysiąc egzemplarzy.

A naczelny redaktor i wydawca w jednej osobie, we wtorek składa swoją gazetę, we środę przedpołudniem ją drukuje, a po południu, swoim „Fordem" rozdaje ją własnoręcznie wszystkim abonentom.

Czarna czapka „bankiera"

Zagadka kryminalna w Anglii

Londyn, w listopadzie.

(s) Gdzie się podziała czarna czapka z nową podszewką? Nad znalezieniem odpowiedzi głowi się obecnie londyński Scotland Yard. Gdyby znalazł się ślad czapki, znalazłby się zapewno i człowiek, który zamordował jej właściciela, 34-letniego Artura Izzarda.

Artur Izzard był mieszkańcem szpitala dla umysłowo chorych, gdzie pacjenci korzystali ze stosunkowo wielkiej swobody. Pewnego popołudnia udał się Izzard do pobliskiego Canterbury, celem poczynienia zakupów. Przyrzekł przynieść towarzyszom swojej celi trochę łakoci.

Ale Izzard nie wrócił. Nie doszedł też do Canterbury. Po drodze, na wąskiej ścieżynie, został znienacka zamordowany. Znaleziono jego trupa, a jego czapka, dopiero na nowo zaopatrzona w podszewkę, zniknęła.

W kieszeni miał ponoć 23 szylingów w srebrze, kiedy wybrał się w drogę. Ile miał poza tym w czapce, tego nikt nie wie. Wiedzieli bowiem wszyscy, że najchętniej chował swoje kapitały za podszewką czapki.

Posiadał wiele czapek i wiele — pieniędzy. Był „bankierem" szpitala, był przy tym rygorystycznym wierzycielem. Kto nie zapłacił w oznaczonym terminie pożyczonego szylinga wraz z odsetkami, figurował w czarnym notesiku Izzarda, ale dług wzrastał do dwóch szylingów. Opieszali dłużnicy bali się i nienawidzili bankiera.

Czarna czapka z nową podszewką zniknęła, natomiast w kieszeni zamordowanego, znaleziono czarny notesik ze spisem dłużników.

Przeprowadzono dokładne śledztwo w szpitalu ale z wynikiem negatywnym. Jak się okazuje, umysłowo chory „bankier" wykazywał w sprawach pieniężnych, zupełnie zdrowy rozum i pożyczał w całej okolicy Canterbury, pieniądze na lichwiarski procent. Zachodzi więc możliwość, że zamordował go któryś z jego zdrowych dłużników, który też zabrał czapkę ze skarbem, nie wiedząc, że wariat prowadził zupełnie dokładne księgi.

—ooo—

Londyn daleki od optymizmu

Shaw przewidział sytuację. — Zagrożone interesy imperialne. — Co się stanie w Hiszpanii?

LONDYN, w listopadzie.

„My, Anglicy dowiadujemy się o faktach historycznych dopiero w dwadzieścia lat po ich wydarzeniu" — powiada angielski minister spraw zagranicznych w ostatniej sztuce Bernarda Shaw'a zatytułowanej „Genewa". Gdy Shaw napisał to zdanie (6 miesięcy temu) było ono jeszcze czystym paradoksem nieskażonym żadną aluzją do rzeczywistości. Dzisiaj brzmi ono jak gorzkie wynurzenie bystrego obserwatora zdarzeń i ludzi.

Rząd brytyjski, tak samo jak francuski, jeszcze ciągle nie może się pogodzić z faktem że umowa w Monachium wytworzyła w Europie zupełnie nową sytuację — zwłaszcza z strategicznego punktu widzenia. Polityka zagraniczna Anglii i Francji wygląda dziś, jak gdyby była skutkiem zwycięstwa tych państw w Monachium a nie ich porażki. Pod czas gdy Berlin wykazuje jak najintensywniejszą działalność — Londyn i Paryż wciąż jeszcze pozostają w bezruchu.

Opinia ogółu w Anglii jest ciągle jeszcze wdzięczna Chamberlainowi za umożliwienie uniknięcia wojny — ale już coraz bardziej zwiększają się wątpliwości, czy stan teraźniejszy można rzeczywiście i bez zastrzeżeń nazwać stanem pokoju.

Dysproporcja między zbrojeniami Niemiec a zbrojeniami Anglii i Francji ciągle wzrasta Hitlerowi zależy na każdym porozumieniu, któreby tę nierówność nadal utrzymało — t. zn. pozostawiło Niemcom wyższość, szczególnie jeśli chodzi o flotę powietrzną. Jeżeli Hitlerowi nie uda się osiągnąć takiego porozumienia, w kołach angielskich przewidują, że może on zerwać anglo - niemiecki pakt morski i zagrozić angielsko - francuskiemu panowaniu na morzu. Pomogą mu w tym bezwątpienia Włochy i Japonia, dwa potężne państwa morskie.

Tymczasem Niemcy zbroją się aż po zęby, a państwa zachodnie nie mogą im w tym nadążyć. Angielski szef wydziału obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w ministerstwie spraw wewnętrznych, G. W. Eady, oświadczył w tych dniach, że obrona przeciwgazowa w Anglii była i jest karygodnie zaniedbana.

Od roku 1935, gdy ją rozpoczęto, mimo wydania grubych milionów, nie stworzono jeszcze nawet dostatecznego systemu obron nego. Anglia i Francja zbroją się dziś niechętnie — robią tylko tyle, ile muszą. Ciągle jeszcze czekają na umowę, któraby w jakiś sposób ograniczyła zbrojenia. Tylko, że tym razem nie będzie już to t. zw. „gentlemen's agreement"....

Jeśli chodzi o kolonie, nie wysunięto jeszcze żadnych konkretnych propozycyj. Był tylko zbiorowy protest ludności Tanganajki przeciwko ewentualnemu przekazaniu tej kolonii Niemcom. Jeśli Niemcy wysuną jakieś żądania, będą one na razie minimalne. To już jest taktyką Niemiec, że najpierw żądają jak najmniej, a potem, w toku pertraktacyj, rozszerzają swe żądania. Anglia wie, że Niemcom nie chodzi dziś już o naprawienie krzywdy, którą ponieśli przez odebranie im kolonii po wojnie, ile o utworzenie własnego imperium kolonialnego. Hitler zażąda zwrotu dawnych kolonii niemieckich, by uczynić z nich zalążek tego przyszłego imperium. Dlatego większość Anglików jest przeciwna jakimkolwiek ustępstwom kolonialnym — w grę wchodzi także wielka duma „Imperium, na którym słońce nigdy nie zachodzi".

Jeżeli rząd brytyjski zechce dać Niemcom pewne kolonie — będzie to znacznie trudniejsze, niż rozwiązanie sprawy czeskiej.

Sprawa hiszpańska przedstawia również wiele trudności dla Anglii. Umowa anglo - włoska będzie prawdopodobnie ratyfikowana skoro tylko włoscy „ochotnicy" opuszczą Hiszpanię, pozostawiając walkę z rządowcami niemieckim pilotom, oficerom artylerii i inżynierom. Potem, jeżeli gen. Franco i jego protektorom uda się zadowolić żądania Komitetu nieinterwencji, może on otrzymać pełne prawa strony wojującej. Ale, podnoszą się już głosy w Anglii: a cóż się stanie, jeśli Niemcy i Włochy wystąpią wtedy jako oficjalni sprzymierzeńcy gen. Franco i z najbardziej „pokojowymi intencjami" względem państw zachodnich pomogą mu zdobyć całą Hiszpanię?...

Londyn jest dziś daleki od optymizmu.

P. J.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")
Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Proces"

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zdradziecki wąwóz" (Ken Maynard) i „Panowie z towarzystwa" (Joan Harlow i Robert Taylor).
APOLLO: „Florian".
ATLANTIC: „Romans szulera" (Sacha Guitry) i „Córka Szanghaju" (Anna May Wong).
LOPP: „Pani Walewska" (Greta Garbo i Charles Boyer).
MUZEUM: „Wierna rzeka".
SCALA: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy).
STELLA: „Włóczęgi północy" oraz „Śmiertelni wrogowie".
SZTUKA: „Marnotrawna córka" (film niem.).
ŚWIT: „Królewna Śnieżka" (Chór Dana)
UCIECHA: Więzienie bez krat (w roli głównej Corinne Luchaire).
WANDA: „Paweł i Gaweł" (Adolf Dymsza, Eugeniusz Bodo, Helena Grossówna).

H. DAN

PODEJRZENIE

Raul stanął pod drzwiami, na których widniała maleńka, metalowa tabliczka z nazwiskiem ukochanej Ręka mu drżała nerwowo.

— Zadzwonić, czy nie zadzwonić? — pytał siebie po raz tysięczny.

Jednak wahał się dotknąć palcem maleńkie go guzika elektrycznego dzwonka. Oparł czoło o futrynę drzwi i znów słuchał.

Tak nie było wątpliwości, w mieszkaniu Suzette tańczono i bawiono się wesoło. Od czasu do czasu rozlegały się głośne salwy śmiechu. Po chwili zdawało się Raulowi, że poznał nawet głos ukochanej.

— Wesoło u niej! Bawi się! I to wtedy, gdy wie że ja wyjechałem! Okropne!

Raul poczynał drżeć coraz bardziej. Wyjął chusteczkę i otarł nią zroszone potem czoło.

Przypomniało mu się nagle przysłowie, że miłość czyni człowieka ślepym. Oto i on był ślepy, ślepy przez miłość. Nie wiedział, co się dzieje dookoła niego! Siedział u Suzette długie, długie godziny i patrzył jej niemo w oczy. Poza tym pisywał do niej wiersze. Tak siedzieli o zmierzchu, o wieczornej godzinie i nie mówili do siebie ni słowa.

Przypomniało mu się teraz wszystko. Jechał kiedyś tramwajem. Oparł się o drzwi wagonu i rozejrzał się w poszukiwaniu wolnego miejsca. Niestety tramwaj był przepełniony. Raul szukał miejsca napróżno. I nagle gdzieś, w kąciku tramwaju, spostrzegł puszystą czuprynkę i smutne oczy o barwie miodu. Zamrugał powiekami i przedzierając się przez ciżbę pasażerów, przysunął się do nieznajomej.

Przyglądali się sobie przez chwilę w milczeniu. Wreszcie nieznajoma uśmiechnęła się ale tak smutno, że Raul zadrżał.

Począł jej się badawczo przyglądać. Ciemne oczy kryły coś w sobie. Może jakiś dramat, — może rozczarowanie do wesołego, uśmiechniętego świata?

Wreszcie nieznajoma wstała. Znów spotkały się ich oczy.

Raul wyszedł również z tramwaju. Nieznajoma nie odeszła daleko. Podążył dyskretnie za nią.

Serce mu biło ze wzruszenia, gdy zobaczył ją wchodzącą do małego domu na odległym przedmieściu Paryża.

*

Po kilku dniach Raul postanowił działać. Poszedł na zaciszną, spokojną uliczkę i przechadzał się po niej z miną obojętną, opanowaną, chociaż w piersi szalało mu serce. Potem zaczepił jakiegoś przekupnia i począł z nim konferować. Za kilka franków człowiek zgodził się dokonać wywiadu. Raul odszedł dość daleko i stanąwszy na rogu ulicy, oczekiwał rezultatów.

Nagle drzwi małego domku otworzyły się i ukazał się przekupień wywiadowca a za nim... ona.

Raul chciał już odejść. W tej chwili jednak dostrzegł, że wysłannik wskazuje go palcem.

Nie wypadało uciekać. Raul odważył się i wrócił. Podszedł do Suzette i przywitał się z nią jak z starą znajomą.

— Ależ pan zmarznie na ulicy! Proszę do mieszkania!

Wszedł za nią. Mieszkała w kilku przytulnych pokoikach — sama. Raul, wciąż, pobladły i zdenerwowany„ zachowywał się jak młodziutki chłopak. Siedział skromnie na brzeżku otomany. Potem pił herbatę. Potem wyszedł, pocałowawszy Suzette w rękę.

Raul pamiętał to wszystko. Nie poprzestał jednak na tym pierwszym wywiadzie. Dowiadywał się po urzędach, po okolicznych sklepach, i odpowiedź wypadała zawsze jedna...

Podczas następnej wizyty położył na stole arkusz z wierszami, które napisał o swojej miłości. Czytali razem, długo, po kilkakroć. Potem siedzieli pogrążeni w zadumie.

Czasem wychodzili do parku, gdzie na wąskiej ławeczce pod jarzębiną trwali długo w milczeniu. Czerwone dojrzałe jagody spadały na nich z drzewa. Wiatr zawodził w gałęziach klonów smutne jesienne melodie. Czasem, gdy

Płynne granice...

Czwarta część ludzkości zmieniła swą przynależność państwową

Rok 1938 zapisany będzie w historii świata, jako burzyciel granic państw i narodów, ustalonych przez Traktat Wersalski. Ale i przez poprzednie lat 20 granice państw ulegały ciągłym wahaniom, nawet w bliskiej nas Europie.

W r. 1923

Litwa

zbrojnie zajęła Kłajpedę, uzyskując dostęp do morza i obszar 2400 km. kw. z 150 tys. ludności.

Potem przez lat kilkanaście panował spokój. Podpisano Locarno, szereg paktów o nieagresji, zaprzysiężono uroczyście nietykalność granic i w r. 1932

Japonia

opanowała Mandżurię, podporządkowując sobie 31 milionów ludności osiadłej na przestrzeni 1,300 tys. km. kw.

Od tej chwili rozpoczął się ruch. Rok 1935.

Włochy

po zwycięskiej kampanii zajmują ostatnie niepodległe państwo afrykańskie, abisyńskie, powiększając swoje posiadłości kolonialne o prawie milion km. kw., co postawiło je w rzędzie największych imperiów kolonialnych świata za raz po Anglii i Francji, jeżeli zdobyczy japońskich w Chinach nie będzie się uważać za posiadłości kolonialne we właściwym tego słowa znaczeniu. 3.610 tys. km. kw. i 50.500 tys. mieszkańców, z czego na kraj ojczysty przypada tylko 310 tys. km. kw., lecz 42.500 tys. obywateli, którzy znajdą teraz pracę i zarobek na ziemiach własnego imperium.

Równocześnie

Japonia

dalej prowadzi konsekwentnie podbój olbrzymiego cesarstwa chińskiego przewyższającego ją niemal 25 razy, lecz niezdolnego do zwycięskiego oporu. Czahar, Dżehol, Mongolia zewnętrzna, Hopei, to dalsze etapy pochodu słońca japońskiego w kraje chińskiego smoka w latach 1935—1937. Dalszy milion km kw sholdowany dla kraju Wschodzącego Słońca i władzy boskiego Mikada, lecz już niewielki zysk w ludzkim materiale, kraje te bowiem nie są zbyt licznie osiadłe.

Do pochodu japońsko - włoskiego dołączyły się w r. 1938

Niemcy.

Do 12 marca 1938 r. terytorialnie były czwarty, co do wielkości państwem w Europie po Rosji, Francji i Hiszpanii, posiadając 471 tys. km. kw. i 67 miln. ludności. Anschluss dorzucił do tych cyfr 89 tys. km. kw. i 7 milionów Niemców austriackich, tak, że III Rzesza wysunęła się i ludnościowo i obszarem na drugie lub na pierwsze (gdy nie będziemy liczyć Rosji) miejsce w Europie z 74 milionami mieszkańców i 555 tys. km. kw. powierzchni.

Największe zamieszanie na karcie Europy sprawiła

Czechosłowacja.

Rozbiór zapoczątkowały Niemcy, anektując pokojowo. lecz pod przymusem całość krajów sudeckich w sumie 28 tys. km. kw.. z 3.800 tys. ludności w 80 proc. niemieckiej. Do

Polski

powróciło 1050 km. kw. kraju odwiecznie polskiego oraz ok. 300 tys. Polaków.

Węgrzy

uzyskali z powrotem ok. 12 tys. km. kw. i milion nowych obywateli. Pozostaje jeszcze otwarta sprawa ostatecznego losu Rusi Podkarpackiej i kilkudziesięciu tysięcy Rumunów, żyjących na jej wschodnim skrawku.

Po tych wszystkich zmianach Czechosłowacja zamiast 140 tys. km. kw. obszaru i 15.500 tys. obywateli, liczyć będzie ok. 98 tys. km. kw. i 10 milionów Czechów, Słowaków, Rusinów i Niemców, osiadłych wyspami na terytorium rdzennie czeskim lub słowackim.

Równocześnie niemal na wschodzie Japonia dokańcza podboju Chin, stając się potęgą równą imperium kolonialnemu.

Razem więc ogólnie biorąc w ciągu lat 20

zmieniło swą przynależność państwową ok. 450 mil. ludności globu ziemskiego i 9.500 tys. km. kw. zmieniło swych właścicieli.

Jest to niemal jedna czwarta ludności całego świata, a powierzchnia odstąpionych lub zdobytych obszarów równa się prawie powierzchni Europy.

Nie można więc powiedzieć, aby świat nasz cechowała stabilizacja warunków politycznych i że już wszystko zostało rozdzielone.

TROCHĘ HUMORU

PODOBIEŃSTWO

Pewien młody człowiek posłał swoją fotografię Mark-Twainowi z listem: „Czy pan nie znajduje, że jestem do pana podobny, jak bliźniak?"

Twaine odpisał: „Pan ma rację. Podobieństwo jest tak uderzające, że podczas golenia się stawiam przed sobą pańską fotografię zamiast lustra".

RUCH

—Jaki szalony ruch panuje w tym mieście.

— Istotnie, na każdym kroku spotyka się wierzyciela.

STYL URZĘDOWY

„Władza, orzekająca na podstawie art. 380 prawa budowlanego o konieczności rozbiórki budynku mieszkalnego i zamieszkałego, winna w wypadku jeżeli właściciel domu nie ma możności rozwiązania umów najmu i opróżnienia budynku przed wyznaczonym terminem, traktować swą decyzję, jako zawierającą także nałożenie na mieszkańców budynku publiczno - prawnego obowiązku opróżniania przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich pomieszczeń; w tym zaś wypadku mieszkańcom budynku przysługują uprawnienia stron w postępowaniu administracyjnym. (Wyrok N. T. A. z dn. 7 maja 1938 r. L. rej. 5083/36).

(„Express Poranny")

---

pogoda nie dopisywała, siadali przed kominkiem i rozmawiali o swojej miłości.

— Kochasz mnie? — pytał Raul po raz tysięczny.

— Ciebie i tylko ciebie — odpowiadała Suzette.

Gdy to mówiła, łzy ukazywały się w jej ciemnych oczach.

* * *

Raul nie był już młodzieniaszkiem. Życie strawił na udawaniu czyichś namiętności, czyichś nieszczęść i zawodów. Był bowiem tragikiem. Po prostu tak już przywykł do swych ról ponurych, że nie umiał się śmiać wesoło i z tym było mu najlepiej.

Czasami Suzette chciała mu opowiedzieć o swoim dramacie życiowym, ale on, wiedząc o wszystkim, zamykał jej usta pocałunkami i szeptał:

— Nie mówmy, tak miło!

A gdy jednakże chciała mu wyjawić całe swe przeszłe życie, dodawał z uśmiechem szczęścia:

— Nie, nie mów — ja wiem wszystko!

Usłyszawszy te słowa, Suzette rzuciła się Raulowi na szyję. Objęła go mocno i powiedziała mu do ucha:

— Kochany, dobry, najlepszy!

Po kilku miesiącach wspólnej znajomości, Raul zdecydował się.

— Słuchaj — powiedział do Suzette — musimy to raz skończyć!

— Co? Jak? — odparła przestraszona.

— Tak, musimy skończyć. Po prostu odnajdę go i otrzymasz rozwód. Tak dłużej być nie może. Muszę się tym zająć. W Operze dają mi miesiąc urlopu. Przez ten czas zdołam go chyba odszukać, choćby się zapadł pod ziemię. A potem, gdzieś w maleńkim miasteczku, zdala od gwaru wielkiego Paryża...

Suzette nie pozwoliła mu dokończyć. Rzuciła mu się na szyję i wyjąkała:

— Jedź, będę czekała!

Raul wziął urlop i wyjechał. Odnalazł męża Suzette.

Załatwił z nim sprawę rozwodu. Potem wyjechał do maleńkiego miasteczka i kupił ustronną willę. Przygotował w niej wszystko na przyjęcie Suzette.

— Tutaj będziemy naprawdę szczęśliwi — mówił do siebie, błądząc po dróżkach ogrodu. — Tutaj Suzette zapomni o tym co było!

Wrócił do Paryża jak na skrzydłach. Zostawił walizkę w swoim hotelowym mieszkaniu i wsiadł w taksówkę. Kazał się wieźć co prędzej do ustronnego domku na przedmieściu — gdzie oczekiwała na niego Suzette. I oto po kilku chwilach był na schodach.

Już miał nacisnąć kontakt elektrycznego dzwonka, gdy zatrzymał się....

Z mieszkania Suzette dochodziły dźwięki melodyjnego tanga. Od czasu do czasu jakieś głosy wesołe wybuchały salwami śmiechu.

— Jak ona może! Jak ona może coś podobnego — szeptał do siebie, zgrzytając zębami. — To straszne! Więc, gdy mnie nie ma, moja nieszczęśliwa wydaje bale, przyjęcia! Sprasza jakieś rozbawione towarzystwo!

Raul oparł na chwilę głowę o zimne drzewo futryny.

Nagle zdecydował się. Odszedł na palcach od drzwi i nie oglądając się za siebie, schodził powoli po schodach. Nagle zatrzymał się. — Drzwi sąsiedniego mieszkania otworzyły się i jakiś młody student jednym susem znalazł się pod drzwiami Suzette. Rozległ się przenikliwy głos dzwonka. Raul nie czekał już, aż się ukaże w drzwiach postać ukochanej. Począł pędzić jak szalony, uciekać!

Przed domem omal nie wpadł na... Suzette.

— Co? Jakto? Ty tutaj? — krzyknął przerażony. — A tam w domu?

Suzette wzięła go siłą pod rękę i poprowadziła z powrotem.

Na schodach, przed drzwiami jej mieszkania stał jeszcze ów młody student, dzwoniąc bez przerwy.

— Ach, to pani! — krzyknął głośno. — Proszę pani, tak nie można! Ja mam pojutrze egzamin, a u pani radio po prostu ryczy i pracować nie można! Tak nie wolno, proszę pani!

Suzette uśmiechnęła się i powiedziała:

— Przepraszam pana, ale wyszłam na chwilę. Bałam się złodziei, więc puściłam radio i zostawiłam zapalone światło. Pomyślałam sobie, że złodzieje dadzą spokój mieszkaniu, w którym gra radio i pali się światło. A pan wie, jak grasują złodzieje w okolicy!

— No tak, wiem — odparł skruszony student! — Ha-ha-ha — wybuchnął nagle śmiechem.— Rzeczywiście, doskonały pomysł na złodziei! Tylko proszę pani, zdenerwowałem się, bo muszę się uczyć, a tu u pani radio gra i gra. Nadają jakąś wieczorynkę czy też bal!

Student odszedł, kłaniając się po kilkakroć.

Raul wszedł do pokoju za Suzette. Gdy drzwi się zamknęły za nimi, objął ją mocno za szyję

KRAKÓW wczoraj i dziś

Ojciec aresztowanego studenta endeckiego telegrafuje do premiera i wicepremiera

W Krakowie zatrzymano wczoraj 3 endeków pod zarzutem przeszkadzania w głosowaniu. Natomiast w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Krakowie aresztowań wśród endeków, wśród których znajdował się jeden student Akademii Górniczej, członek młodzieży wszechpolskiej. Ojciec aresztowanego, inżynier, Zarzewiak, wysłał telegramy protestujące do p. premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. Wedle informacji, jakie posiada aresztowanie jego syna dokonane w nocy pozostaje w związku z doniesieniem sporządzonym jeszcze onegdaj w Podgórzu o uszkodzenie afisza przedwyborczego.

10.638 bezrobotnych w woj. krakowskim

Wzrost bezrobocia wskutek likwidowania robót publicznych

W ostatnich dniach dał się zauważyć na terenie województwa krakowskiego wyraźny wzrost bezrobotnych, wynikający ze stopniowego likwidowania robót publicznych. Jest to objaw, powtarzający się rok rocznie z nastaniem zimy.

Statystyka Funduszu Pracy na dzień 31 października br. wykazuje, że na terenie całego województwa liczba bezrobotnych wynosiła 10.638. Tego samego dnia zatrudnionych było na robotach Funduszu Pracy 6521 osób, na robotach samorządowych — 5756 osób i na robotach państwowych — 25.060 osób.

W tym samym okresie ubiegłego roku było w województwie krakowskim zatrudnionych na robotach Funduszu Pracy — 9996 osób, na robotach samorządowych — 6365 i na państwowych 15.206 osób.

W samym mieście Krakowie było w dniu 31 ub m. 2283 bezrobotnych, zaś pracowało na rozmaitego rodzaju robotach publicznych — 4467 osób.

Autostrada rożnowska nad Dunajcem najpiękniejszą drogą samochodową

Budowa wielkiej zapory wodnej i zakładu wodno - elektrycznego na Dunajcu w Rożnowie, wyłoniła konieczność budowy nowych szos. Dotychczasowe, biegnące doliną Dunajca, ulegną w roku 1940 zalaniu.

Po prawej stronie Dunajca w kierunku Rożnowa biegnie grzbietem Pogórza Rożnowskiego nowoczesna szosa, wspinająca się serpentynami na górę Zbyszycką i następnie grzbietem pogórza, dochodząca do Rożnowa. Z lewej strony Dunajca, począwszy od Marcinkowic, buduje się podobną szosę o szerokości nawierzchni 9 mtr. która ciągnąć się będzie przez wzgórza Kurów, Tęgoborza, Stara Wieś, Wiatrowice, Zagórze, Bartkowa, Kobyle, Gródek do Rożnowa.

Obie szosy które biegną obok siebie równolegle po obu stronach Dunajca, pokryte będą asfaltem.

Koszt budowy autostrady rożnowskiej wraz z odszkodowaniem za wywłaszczone grunta na budowę szosy, wyniesie około 4 milionów złotych.

Autostrada rożnowska, w połączeniu z budującą się szosą nadpopradzką, stanowić będzie jedną z najpiękniejszych dróg samochodowych w Polsce.

Trup na weselu — sprawcy zbiegli

Do Krakowa nadeszła dziś rano wiadomość o śmiertelnym wypadku, jaki miał miejsce na weselu w miejscowości Skrudzin, w powiecie nowosądeckim.

W domu Emilii Koniecznej odbywało się wesele, na którym doszło do sprzeczki. Niebawem sprzeczka przemieniła się w bójkę, w czasie której 40-letni Stanisław Sabała został pokłuty nożami.

Ranny zmarł na skutek upływu krwi. Policja ustaliła nazwiska dwóch sprawców zbrodni, za którymi wdrożono pościg.

Pomoc zimowa w Krynicy

W Krynicy odbyło się pod przewodnictwem burmistrza inż. Krówczyńskiego posiedzenie komitetu Pomocy Zimowej.

Z akcji Pomocy Zimowej korzystało w ub. roku 482 osób. Wpływy komitetu wynosiły 20.368 zł. zaś wydatki 20.242 zł.

W skład nowego komitetu weszli m. in. pp.: Krówczyński, Boroń, ks. prał. Duchiewicz, dr. Schwarz, Krynicki, Szczerbówski i p. Zarzycka

Dokonano też wyboru sekcji finansowej opieki nad dziećmi i komisji rewizyjnej.

Świadczenia w obecnym okresie zimowym będą utrzymane w dotychczasowej wysokości.

Wyprawa złodziei na dom adwokata

W Mszanie Dolnej dokonano w nocy napadu rabunkowego na mieszkanie adwokata dra Maurycego Streimera.

Złodzieje dostali się do kancelarii przez drzwi, które otworzyli wytrychem, po czym przystąpili do przeszukiwania biurka.

Zauważył ich jednak patrolujący posterunkowy policji, który wszczął alarm. Złodzieje zbiegli, pozostawiając swoje narzędzia.

W biurku adwokata znajdowało się 6.000 zł.

Zabił sąsiada z namowy żony

Maria Baranowa mieszkanka Kawęczyna pod Ropczycami w czasie sprzeczki z sąsiadem, Michałem Chełpą, przywołoła w pomoc swego męża, który podjudzany przez żonę chwycił gruby drąg i wymierzył Chełpie cios w głowę.

Wskutek pęknięcia czaszki Chełpa zmarł.

Baran odpowiadać będzie za zabójstwo, a jego żona za namowę do zbrodni.

Sam się oślepił dla polepszenia bytu

21-letni Władysław Cempa z Nowego Sącza, nie mając środków utrzymania, postanowił poprawić swoją egzystencję, oślepiając się.

Cempa za ostatnie pieniądze kupił straszak, nabił go nabojem flowerowym i strzelił sobie w oczy.

Zalanego krwią młodzieńca znaleźli przechodnie w polu i przewieźli go do szpitala.

Zabiegi lekarskie okazały się bezowocnymi i nieszczęśliwy utracił wzrok.

Radio na dziś

Poniedziałek, 7 listopada.

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Legenda o młodym królu" w opr. Zofii Nawrockiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry salonowej Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15 Kronika naukowa; 16.30 Polskie miniatury fortepianowe w wyk. St. Staniewicza; 17 „Droga handlowa Śląsk—morze"; 17.10 „Dolina złota i śmierci", reportaż dr Józefa Mikulskiego, doc. U J.; 17.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Romualda Zambrzycka (śpiew). Tadeusz Lifan (wiol.), prof. L. Urstein (akomp.); 18 Odczyt „Dzieje geologiczne ziemi krakowskiej" wygł. dr Józef Gołąb, doc. U. J.; 18.10 Polska muzyka fortepianowa w wyk. Natalii Weisman-Hnblerowej; 18.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego i solistów (Cz. I.); 18.48 Pogadanka; 19 Audycja żołnierska; 19.30 II-ga część koncertu rozrywkowego w wyk. orkiestry Rozgł. wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego i solistów: 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe. Nasz program; 21 Recital skrzypcowy Emila Telmanyi; 21.40 Nowości literackie omówi prof. Zygm. Szweykowski; 22 1) Słuchowisko „Wnętrze" Maurycego Maeterlincka, oraz 2) Z obcej twórczości wokalnej w wyk. Julii Ilnickiej (sopr.) i Wacława Geigera (akomp.); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabsk. 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 13.20 Dziennik południowy (po hebrajsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego, 16 Sygnał czasu, komunikaty. 16—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski. Pogadanka dla rolników. 18.45 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19 Pogadanka aktualna. 19.20 Koncert utworów Artura Willnera w wyk. zesp. studia. 20 Muzyka cygańska z płyt. 20.15 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 Pogadanka polityczna G. Lichtheima. 20.45 Płyty. 21 Koniec programu.

* * *

18 BEROMÜNSTER: Aud. dla dzieci. DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Audycja dla dzieci. SOTTENS: Jazz amerykański. WIEŻA EIFFLA: Pieśni; 18.15 Recital skrzypcowy. SOFIA: 18.15 Muzyka lekka. STRASBURG: 18.20 Oktet Schuberta.

19 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. TALLIN: Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 19.05 Koncert. RADIO PARIS: 19.15 Recital skrzypcowy Kulenkampfa. ŁATHI: 19.20 „Othello" — dramat Szekspira. BUDAPESZT: 19 25 Węgierskie pieśni ludowe z tow. orkiestry cygańskiej MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: Melodie filmowe. STRASBURG: Koncert orkiestrowy.

20 BEOGRAD: Transm. z Opery. DROITWICH: „W poniedziałek o ósmej" — program rozrywkowy. KOPENHAGA: Koncert wokalny. LILLE: Recital fortep., w progr. Schubert. LUBLANA: Solo na flecie. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. RYGA: Pieśni łotewskie. SOTTENS: PIEŚNI HEBRAJSKIE, 20.30 Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.15 Utwory kameralne Mozarta. FLORENCJA: 20.30 „Primarosa" — operetka Petri'ego. LONDYN REG.: 20 50 Muzyka taneczna.

21 BRUKSELA FRANC. Koncert muzyki lekkiej i śpiew. LILLE: Koncert popularny. 21.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: 21 Muzyka rozrywkowa. RENNES: Muzyka kameralna. RZYM: Muzyka kameralna. TALLIN: 21.10 Melodie filmowe i operetkowe. POSTE PARISIEN: 21.15 Kącik Sachy Guitry. 21.20 Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 21.20 Pieśni ludowe różnych narodów. LONDYN REG.: 21.30 Pieśni wysp brytyjskich. PARIS PTT.: Koncert orkiestrowy. RADIO PARIS: Transmisja z opery. KOPENHAGA: Radiokabaret.

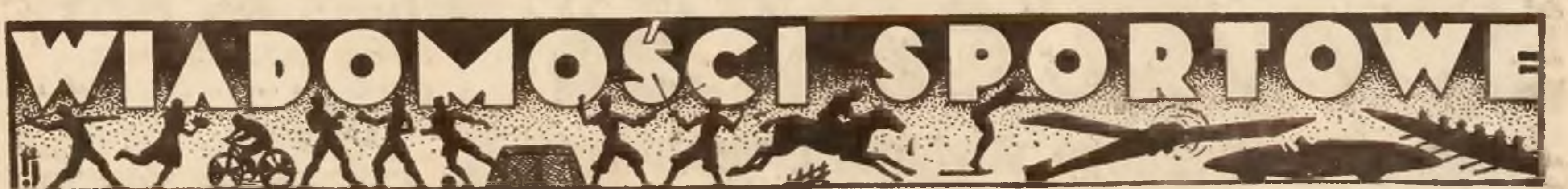
22 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestrowy. HILVERSUM II.: Koncert rozrywkowy. SOFIA: Muzyka lekka. MEDIOLAN: Koncert rozrywkowy. PARIS PTT.: Muzyka kameralna. LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka. KOPENHAGA: 22.20 Koncert kameralny. DROITWICH: 22.40 Koncert muzyki włoskiej.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. PARIS PTT.: Koncert orkiestrowy. LUKSEMBURG: 23.05 „Barcarolla", 23.35 Koncert. POSTE PARISIEN: 23.07 Koncert orkiestrowy. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Kabaret walloński. BUDAPESZT: Koncert kwintetu. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.40 Soliści.

C Z Y T E L N I K U!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Uzhorod. 7. 11. PAT. Wczoraj w nocy odchodzące oddziały czeskie bez żadnej widocznej przyczyny zamordowały 2 milicjantów węgierskich gwardii narodowej oraz kilku miejscowych Karpatorusinów.



CZY MECZ ANGLIA-POLSKA DOJDZIE DO SKUTKU?

Jak donoszą z Paryża, w znanym dzienniku popołudniowym — „Paris Soir“ ukazała się wiadomość z Budapesztu, według której reprezentacja piłkarska Anglii, która w dniu 14-go maja ma walczyć z Węgrami w Budapeszcie, rozegrać ma jeszcze dwa mecze z tej okazji na kontynencie, a mianowicie 7 maja z Polską i 21 maja z Jugosławią.

I. K. B. przegrywa z sosnowiecką Makkabi walkowerem

Rozegrany w Świętochłowicach mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie A pomiędzy miejscowym I. K. B. a sosnowiecką Makkabi przyniósł jeszcze przed rozpoczęciem meczu zwycięstwo w stosunku 16:0 Makkabi z powodu nie przybycia lekarza do badania.

W meczu towarzyskim zwycięstwo odniosła drużyna I. K. B. w stosunku 15:1. Goście wystąpili w mocno osłabionym składzie, bez Grygryna, Beitnera, Welgrina, Baumera i Jaegera. Ponadto drużyna sosnowiecka oddała dwa punkty w wadze koguciej, nie wystawiając w ogóle zawodnika. Mimo osłabionego składu gości Sosnowiczanie na tak wysoką porażkę nie zasłużyli jednakowoż rezultaty zostały spaczone nie z winy sędziego punktowego, lecz raczej sędziego ringowego p. Moskwy ze Sosnowca, który stale przerywał walkę i napominał poszczególnych zawodników, doprowadzając ich do zupełnego zdezoriantowania na ringu. W tych warunkach zarówno zawodnicy Sosnowca jak i Świętochłowic walczyli poniżej swej normalnej formy.

Wyniki były następujące: (zawodnicy IKB na pierwszym miejscu) Przewdzink w pierwszym starciu nokautuje występującego po raz pierwszy na ringu Rotsteina. Jarząbek zdobywa punkty w. o., Rudzki po równorzędnej walce zostaje ogłoszony zwycięzcą w spotkaniu ze Salem. Była to najładniejsza walka wieczoru, Pinta niesłusznie wygrywa z Abrahamem. — Herdel w pierwszym starciu wygrywa przez k. o. z Birenholzem. Marek który pod względem technicznym stał znacznie niżej od Ackermana, uzyskał wynik remisowy. Burdzik otrzymał punkty z powodu poddania się w II rundzie Potoka. Wreszcie w wadze ciężkiej Gańszczyk wygrywa przez poddanie się w drugiej rundzie z Knelerem.

ELIMINACJE BOKSERSKIE PRZED MECZEM ŚLĄSK-KRAKÓW

Przed meczem bokserskim Śląsk — Kraków który odbędzie się z początkiem grudnia, zarządził Krakowski Okręgowy Związek Bokserski eliminację, które odbędą się w niedzielę 13 bm. o godzinie 19 na hali Okr. Ośrodka W. F.

W poszczególnych wagach spotkają się: w wadze muszej Wakschlak (Makabi) — Juszczyk (Wisła), w wadze koguciej walczyć będą dwie pary: Amkraut (Makkabi) — Kwiatek (Sokół) oraz Szczurek (Olsza) — Łęczyński (Wisła). W wadze piórkowej Czuba (Sokół) — Chlipkiewicz (Wisła), w wadze lekkiej Wnęk (Sokół) — Marzec (Wisła), w wadze półśredniej Panzer (Makkabi) — Siatko (Sokół), w wadze średniej Powalski (Wisła) — Mieczysławski (Olsza) w wadze półciężkiej Żbik (Wisła) — Pieniążek (Olsza) i w wadze ciężkiej Staszkiewicz (Wisła) z Słowik (Sokół).

CZY SIEDZIBA POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISU STOŁOWEGO będzie przeniesiona do Warszawy?

W sobotę wieczorem odbyła się w lokalu P. Z. L. konferencja prasowa, zwołana przez warszawski okr. związek tenisa stołowego. Podczas tej konferencji pokazano zebranym kilka walk pomiędzy czołowymi pingpongistami stolicy. M. in. wystąpili Rojzen, Pacak, Jezierski, Czernichowski i inni. Następnie komisaryczny prezes okręgu, radca Michał Weisch scharakteryzował zebranym działalność okręgu.

Okręg warszawski liczy 27 klubów, a nadto podokręg robotniczy liczy 14 klubów, zaś projektowane jest jeszcze utworzenie podokręgu radomskiego z 12 klubami.

Zarząd okręgu dążyć będzie do przeniesienia siedziby Polskiego Zw. Tenisa Stołowego z Łodzi do Warszawy i wystąpi z podobnym wnioskiem na waln. zgromadzeniu 27 bm. w Łodzi.

Na konferencji tej zapoznano zebranych ze stanem mistrzostw okręgowych oraz z projektami na przyszłość jak wprowadzenie mistrzostw letnich, zwracanie uwagi na stronę wychowawczą oraz na higienę gry.

O mistrzostwo Łódzkiego O. Z. P. N.

W niedzielę rozegrano kilka dalszych meczów o mistrzostwo łódzkiej ligi okręgowej. Wyniki notujemy:

SKS — PTC 1:1 (1:0),
WKS — Sokół (Pabianice) 2:0 (1:0),
Union — Touring 1b — Sokół (Zgierz) 3:1 (2:0),
Wima — Burza 1:1 (1:0),
ŁTSG — Zjednoczenie 3:0 (0:0).

Lechia — bokserskim mistrzem Lwowa

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego klasy A pomiędzy Pogonią a Lechią.

Zwyciężyła Pogoń w stosunku 10:6. Mimo poniesionej porażki Lechia wywalczyła w rozgrywkach tegorocznych tytuł mistrzowski dla siebie i weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

W Wilnie projektują powiększenie Ligi

W kołach piłkarskich Wilna przygotowano już wniosek na walne zebranie Wileńskiego O ZPN, w którym to wniosku projektowane jest powiększenie składu Ligi z 10 na 12 drużyn, z tym, że w Lidze pozostają Śmigły i ŁKS.

Na marginesie tej wiadomości nadmieniamy, że spadek Śmigłego z Ligi może w znacznym stopniu zahamować rozwój sportu wileńskiego.

Porażka Gedanii

W cyklu zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk, odbył się w niedzielę mecz w Gdańsku pomiędzy Gedanią a niemieckim klubem wojskowym w Olsztynie, Hindenburg — Allenstein.

W spotkaniu tym Gedania doznała porażki w stosunku 1:3 (0:0).

Irlandki lepsze od Niemek

W niedzielę rozegrany został w kolonii drugi z rzędu międzypaństwowy mecz kobiecy Irlandia—Niemcy w hokeju na trawie.

Po raz wtóry zwycięstwo odniosły Irlandki w stosunku 4:3 (3:1).

Szwajcaria — Portugalia 1:0

W Lozannie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwajcaria — Portugalia, zakończony zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 1:0 (0:0).

Mecz zgromadził 15 tysięcy widzów. Było to 170-te międzypaństwowe spotkanie Szwajcarii.

Mecze piłkarskie na Węgrzech

W niedzielę rozegrano następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Węgier:

Hungaria — Zuglo 2:1,
Phoebus — Szeged 2:2,
Kispest — Ujpest 0:3,
Salgotarian — Ferencvaros 1:0,
Bocskai — Szuerketaxo 2:2,
Budafok — Elektromos 1:0.

O mistrzostwo Ligi angielskiej

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej padły ostatnio następujące wyniki:

Arsenal — Leeds United 2:3,
Aston Villa — Manchester 0:2,
Blackpool — Charlton 0:0,
Leader Tabeli — Derby County pokonał Preston 2:0,
Everton — Middlesbrough 4:0,
Grimsby Town — Chelsea 2:1.

O drużynowe mistrzostwo bokserskie Lwowa

W niedzielę rozegrano we Lwowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego pomiędzy drużynami Czarni — Rekord.

Zwyciężyła drużyna Czarnych 10:6.

Mecz piłkarski dwóch teamów Lwowa

W niedzielę rozegrany został we Lwowie treningowy mecz piłkarski pomiędzy teamami lwowskimi A i B.

Spotkanie dało wynik remisowy 5:5, do przerwy prowadził team B — 5:3.

Zadaniem meczu treningowego było sprawdzenie formy piłkarzy lwowskich przed meczem z Krakowem w finale pucharu P. Prezydenta R. P.

Bramki dla teamu A zdobyli: Zurkowski — 3, Matyas — 2. Dla teamu B Walicki i Urbański po dwie, oraz Hofman.

W obu drużynach wyróżniły się linie napadu.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.